Nr. 97. Kraków, Piątek 27 Kwietnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj i czerwiec:

W miejscu	3 złr. 60 ct.
z przesełką pocztową w Austryi	4 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	5 złr. — ct.

za maj:

W miejscu	1 złr. 80 ct.
z przesełką pocztową w Austryi	2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	2 złr. 50 ct.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

Wydawnictwo materyałów do historyi powstania z r. 1863 i 1864. Tom wstępny — cena 3 złr.

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Z Koła polskiego.

***Wiedeń**, 25 kwietnia.*

(§) Z powodu presyi wywartej przez ks. Liechtensteina zwołał p. Grocholski wczoraj wieczór posiedzenie Koła polskiego w sprawie wniosku szkolnego niemieckich klerykalistów — mianowicie w celu reasumowania powziętej poprzednio uchwały Koła, ażeby w Izbie głosowało Koło za odesłaniem szkolnego wniosku ks. Liechtensteina do komisyi bez żadnego zastrzeżenia. Wskutek tej uchwały siedmnastu członków Koła oświadczyło, iż uchylą się od głosowania w Izbie, a to głównie z powodu, że zastrzeżenia przez nich wniesionego Koło nie uchwaliło. Absencya 17 członków Koła groziła wnioskowi Liechtensteina upadkiem zaraz już przy pierwszem czytaniu, wnioskodawca przeto rozpoczął teraz kampanię, ażeby pozyskać tych 17 głosów polskich przez to, iż godzi się na wniesienie ze strony polskiej zastrzeżenia.

Po wyjaśnieniu sytuacyi ze strony p. Grocholskiego, a to, że postulaty Koła polskiego w sprawie wódczanej zagrożone są ze strony stronnictwa ks. Liechtensteina, że „cała prawica może być rozbitą,“ że „rząd upaść może“ itp., jak zwykle opiewają frazesy większości Koła — zabiera głos p. dr. Karol Lewakowski przeciwko reasumowaniu. Mowca kładzie nacisk na to, że byłoby niemoralnem i gorszącem, żeby dla sprawy wódczanej zmieniać zasadę. — Przestrzega więc Koło przed reasumowaniem tak ważnej uchwały.

Ks. Jerzy Czartoryski sądzi, że reasumowanie może nastąpić w danych warunkach.

P. Hausner był pewnym, że po zapadłej uchwale w Kole i po oświadczeniu 17 członków Koła ks. Liechtenstein cofnie swój wniosek. Stało się inaczej. Mowca oświadcza, że jeśliby istotnie nastąpiło reasumowanie poprzedniej uchwały, któremu on się sprzeciwia, głosowałby tylko wtedy za odesłaniem wniosku ks. Liechtensteina do komisyi, gdyby Koło przyjęło rezolucyę, na mocy której w Izbie przy pierwszem czytaniu wniosku wymienionego ma być ze strony Koła polskiego wniesione i uzasadnione zastrzeżenie. Rezolucya wychodzi z założenia, że Koło polskie, aczkolwiek wniosek ten uważa jako nieodpowiedni, a w głównej jego osnowie jako szkodliwy dla Galicyi, — mimo to głosuje z kurtoazyi i ze względu na tradycye w Izbie od dawna istniejące, podobnie jak przy wniosku Coroniniego, Schaarschmidta i innych za odesłaniem i tego wniosku do komisyi. Rezolucya zawiera obszerne motywa.

P. Grocholski polemizuje z Lewakowskim. Następnie zapewnia, że Liechtenstein pod żadnym warunkiem wniosku nie cofnie. W sprawie wódczanej nie rząd jest w stanie pomódz Kołu, lecz ks. Liechtenstein. — W razie upadku wniosku ks. Liechtensteina może się prawica rozbić, rząd upaść. Mowca streszcza tę straszną ewentualność w czterech wyrazach z znakiem zapytania: „A co wtedy będzie?“

Wład. Czajkowski w zasadzie jest przeciwny reasumowaniu, w tym jednak wypadku godzi się z niem.

P. dr. August Lewakowski sprzeciwia się reasumowaniu w interesie powagi Koła, chociaż w danym razie reasumowanie jest na korzyść mniejszości Koła, które pierwotnie chciało w Izbie wnieść zastrzeżenie może łagodniejsze aniżeli to, jakie prawdopodobnie obecnie uchwalonem będzie.

Koło uchwaliło reasumowanie wszystkiemi głosami przeciw 13 głosom. — Głosowali przeciw: Bartoszewski, Bloch, Gniewosz, Hausner, obaj Lewakowscy, Niemczynowski, Onyszkiewicz, Rappoport, Romaszkan, Rosenstok, Vayhinger i Szczepanowski.

Następnie rozpoczęła się rozprawa nad tem, czy wniosek ks. Liechtensteina ma być odesłanym do komisyi i pod jakiemi warunkami.

P. Jaworski, ks. Ruczka oświadczają się za odesłaniem wniosku do komisyi.

P. Bobrzyński chce nawet głosować za zastrzeżeniem, jeśli ono będzie łagodniej brzmiało, aniżeli deklaracya p. Hausnera.

P. Lewicki oświadcza, że będzie także głosował za zastrzeżeniem.

P. Hausner odpowiadając p. Bobrzyńskiemu, zaznacza potrzebę, żeby deklaracya była uzasadnioną i dobitnie stylizowaną.

Na tem przerwano rozprawy, odkładając ciąg dalszy na dziś.

Z Rusi halickiej.

***Lwów**, 24 kwietnia.*

„Akademickie Bractwo“ urządza tego roku nową wędrówkę po kraju. Tegoroczna wędrówka rozpocznie się ze Stanisławowa na Kołomyję, Delatyn, Żabie. Wyżnicę a ztąd na Bukowinę. Komitet wędrówki wzywa wszystkich, którzy zechcą wziąć udział w tej wycieczce łączącej się jak zawsze z urządzaniem koncertów, odczytów, wieczorków w ważniejszych stacyach, o wczesne zgłoszenie się do „Akademickiego Bractwa“ we Lwowie ulica Kalecza l. 1. Zdaniem naszem byłoby rzeczą wielce pożądan , gdyby i wśród młodzieży polskiej tak w Krakowie jak i we Lwowie znaleźli się ochotnicy do wzięcia udziału w wędrówce ruskiej. Nastręczyłaby się w ten sposób bardzo dobra sposobność do wzajemnego poznania się a wreszcie do poznania jednej z najpiękniejszych części kraju. Wędrówka podążać będzie okolicą prześliczną a wartoby też przypatrzeć się z bliska i temu ludowi, którego przemysł i artyzm wprawia w podziw najbardziej cywilizowane narody. Innym razem np. w roku następnym mogliby Rusini powędrować z młodzieżą polską w Tatry. Skromną tę myśl moją rzucam nieśmiało na papier. Być może, że zdoła ona trafić do serc młodych, którzy drogą wzajemnego poznania się i wyrozumienia podążać powinni do zatarcia tego co było ongi a poczem zostały przykre i niezatarte dotąd ślady.

Ad vocem huculskiego przemysłu jest w trakcie zawiązanie spółki huculskiej z siedzibą w Kołomyi. Kilkunastu szczerych patryotów powzięło taką myśl w Kołomyi na wieść o tem, co zagranica o wyrobach huculskich orzekła. Spółka ta, którą dziennikarstwo ruskie, jak wczorajsze *Diło* np. poparło gorącemi artykułami, czuwać będzie, aby przemysł huculski nie został wyeksploatowany przez obce żywioły i obce kapitały. Zadaniem spółki będzie także opieka nad tem szlachetnem plemieniem, w łonie którego tkwi tyle genialnego poczucia piękna. „Huculski lud i przemysł jego — powiada *Diło* — to wielka i drogocenna skarbona, mieszcząca w sobie nieocenione kosztowności, na jakie tylko naród ruski zdobyć się może. Kto potrafi skarbonę tę otworzyć, temu wyjdą skarby jej na pożytek a skarby te niewyczerpane. Bierzmyż się więc sami do rzeczy, aby nas nie wyprzedził kto inny. Patryotyzmu ruskiego jest świętą powinnością postarać się o to, aby wszystkie skarby tego zakątka Rusi wyszły własnemu narodowi na jego pożytek“.

Życząc powodzenia inicyatorom spółki wzywa wreszcie *Diło* ziomków swoich do niesienia moralnej i materyalnej pomocy tej spółce, która powinna jak najrychlej działalność swoją w zupełności rozwinąć.

Do tego samego dziennika piszą z Ukrainy pod datą 12 kwietnia co następuje:

„Jeden z kronikarzy naszych napisał o ziemi naszej tak: „Ziemia nasza duża i bogata, ale nie masz w niej porządku“ — a słowa te to jakaś ciężka chociaż prawdziwa spuścizna po przodkach naszych. Którędy tylko spojrzysz, zobaczysz wszędzie nagą prawdę powyższej sentencyi.

„Z początkiem każdej wiosny odbywa się u nas już od dłuższego czasu ruch przesiedleńców (wychodźców). Ruch ten odbywa się w guberniach gęściej zaludnionych chociaż zaludnienie to nie wielkie. Zaiste, nie ciasnota wypycha ludność za progi własnej chaty!..... Emigrują też najbardziej z takich gubernij jak Połtawska (część północna-maximum zaludnienia 2.773 na milę kwadr.), Kurska i Tambowska (1.825 na milę kwadr.) Emigranci uchodzą na cztery strony: 1) na Sybir, w kraj ussuryjski w obłast' Amurską i w gubernię tomską; 2) w kraj ufimsko-orenburski i do Turkestanu; 3) na południowy wschód i to za Don, Kubań, za Kaukaz, w kraj zakaspijski i nad brzegi Amu-Daryi; 4) na południe do gubernij charkowskiej, ekaterynosławskiej, chersońskiej i taurydzkiej, czyli do Krymu.

Wychodzą też do mniej zaludnionych gubernij ukraińskich jak do południowej Połtawszczyzny, do gubernii wołyńskiej, albo do gubernij moskiewskich jak gubernia smoleńska i t. d.

Jak wielka ilość ludzi emigruje idąc szukać „gdzie lepiej“ można przekonać się z cyfr, które podało czasopismo *Niedziela*. Statystyki w tej sprawie nie ma, bo.... „ziemia nasza duża, bogata — ale nie ma w niej porządku“.

W Tomsku oczekują tego roku do 2000 emigrantów jeszcze z roku zeszłego. Ci w zeszłym roku nie doszli do mety i zimowali po drodze czekając wiosny. Z Odessy w tym roku wyjechało parowcem w kraj ussuryjski do 1000 Połtawców. W kraj ussuryjski zaczęto emigrować od 1883. a od tego czasu ludność tamtejsza zwiększyła się o 11 tysięcy dusz. W obłast' Amurską wychodzi rok rocznie do $2^1/_2$ tysiąca dusz, a do gubernii tomskiej najwięcej, bo rok rocznie do 5000 rodzin. Jaki jest napływ emigrantów do gubernij krajowych jak do Krymu, pod Cherson i t. d., można po tem osądzić, że w roku 1885 w guberniach: charkowskiej, chersońskiej i ekaterynosławskiej zakupiono z pomocą „wieśniaczego banku“ ziemi na 8847 ludzi, a w roku 1886 na 6.929 ludzi. Pamiętać jednak trzeba o tem, że nie każdy dostanie pomoc bankową. Nad Kubaniem jest taki napływ emigrantów, że tam podniesiono kwestyę o t. zw. „inogorodnych“ (cudzoziemcach) w celu odróżnienia ludności autochtonicznej od emigrantów. W Rosyi patrzą bardzo niechętnie na ten ruch emigracyjny. Bez przyzwolenia urzędowego nie wolno nikomu ruszać w drogę, a ktoby na coś podobnego odważył się tego karzą srogo i zawracają na miejsce pochodzenia.

Czemu rząd tak postępuje, trudno zrozumieć. Emigracye, których w dosłownem znaczeniu tego wyrazu emigracyami zwać nie można, gdyż nie przechodzą one za obcą granicę, powinnyby być na rękę rządowi: Państwo nie traci swoich poddanych, przesiedleńcy nie wynoszą swego majątku za kordon, ale zasiedlając dalekie zakątki rosyjskiego państwa podnoszą ekonomiczny stan kraju i mimowoli stają się obrońcami przed nieprzyjacielskim napadem. Ci Ukraińcy, którzy oprą się kędyś aż nad Amurem, może kiedyś w przyszłości stawiać będą opór Chińczykom. Korespondent dodaje jeszcze, że mimo wszelkich przeszkód ze strony rządu przesiedlanie się wzrasta.

Duszno widać i ciężko ludowi małoruskiemu na jego pradziadowskiej ziemi. Więc na ślepo zupełnie bez świadomości, jaka dola i co go czekać może w tych obcych dalekich stronach, rzuca on chatę, sprzedaje grunt i dobytek i rusza w świat z rodziną, z żoną i z dziećmi.

Bywa czasem i tak, że niejeden nie doszedłszy do wymarzonego Eldorado, a straciwszy po drodze wszystkie zasoby, wraca żebrakiem do wsi ojczystej.

Nie masz dla tego ludu wolności, nie masz dla niego nawet wolności sumienia, naukę i modlitwę dają mu w języku carów, wiarą jego ma być wiara ciemiężców. Ale lud ten myśli i czuje. Od wiary narzuconej ucieka pod skrzydła sztundyzmu od czynowników w świat za oczy, nie wiedząc, że i na dalekich krańcach rosyjskiej imperyi spotka się z nimi — a dopiero za temi kresami może lepsza dola pod władzą Chińczyków lub Turkomanów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, 20 kwietnia.*

(*M.*) Doroczne walne zgromadzenia naszych towarzystw odznaczają się zwykle niczem nie zamąconym spokojem. Składają się na to stare przyczyny: zaufanie do raz obranego zarządu i pewna zwykła nam opieszałość. Wszak dogodniej jest na sesyach przez ogólne powstanie uprosić dotychczasowych przewodników o dalsze piastowanie urzędu, niż wyszukiwać następców wówczas mianowicie, kiedy samemu nie posiada się nadziei zostania wybranym.

Wpośród ogółu monotonnych zebrań, wyróżniło się i zwróciło ogólną uwagę swą jaskrawością posiedzenie akcyonaryuszów Muzeum pszczelniczego. Sprawa interesująca i charakterystyczna, poświęcić jej przeto kilka słów należy.

Przed laty ośmiu, pszczolarz z zamiłowania Lewicki, objawił kilku ludziom dobrej woli, zamiar utworzenia w Warszawie czegoś, czego prawie nigdzie nie ma, a co sprawie podniesienia gospodarstw rolnych i krajowej produkcyi znakomite może oddać przysługi. Wzięto się energicznie do dzieła, sam p. Lewicki poświęcił cały swój czas, wiedzę specyalną, kilkadziesiąt tysięcy rubli kapitału i w krótkim czasie otwarto do użytku publicznego Muzeum pszczolnicze. Na parę dni przed ostatecznem urządzeniem zakładu główny inicyator i akcyonaryusz zaniewidział, i stał się tem samem niezdatnym do kierowania dalszemi losami instytucyi. Uznanie jednak rzetelnych zasług p. Lewickiego i brak odpowiedniego specyalisty, zmusiły innych członków do pozostawienia go na stanowisku dyrektora. Przez pierwsze lata wszystko szło jak najlepiej, wyrobiono pozwolenie na otwarcie szkoły pasieczników, rozszerzono produkcyę miodu i fabrykacyę pierników, lecz powoli, wskutek kalectwa zwierzchnika, zakradły się znaczne nadużycia doprowadzające finanse muzeum do ruiny.

Sprawa przyjęła ostry charakter i jak zwykle u nas zeszła na pole osobistych wycieczek. Obecnie upełnomocniona komisya rozstrzygnie o dalszych losach, tak potrzebnej dla kraju instytucyi.

Zbliżone niejako celem swoim, choć szczęśliwsze w interesach jest Towarzystwo ogrodnicze. Nigdy może pożyteczna działalność kilku ludzi nie wydała tak świetnych rezultatów, jak energia i rozumnie kierowane pojęcia obywatelskie: profesora Jerzego Aleksandrowicza, Edmunda Jankowskiego, Szaniora i braci Kaczyńskich. Kilkunastoletnia praca tych panów, zmieniła stan ogrodnictwa do niepoznania. Raz popchnięta w tym kierunku czynność ogółu, coraz szersze zatacza kręgi. Szkoła ogrodnicza przy ogrodzie pomologicznym utrzymywana, wykształciła kilkuset fachowych pracowników, ofiarność jednego z magnatów, miała właśnie postawić ją na stopie wyższych zakładów belgijskich, kiedy czujna natura pana Apuchtina położyła swą ciężką rękę na zakładzie. — Kurator niechętny rozwijaniu się czegokolwiek prócz rusycyzmu, skorzystał z awantury ucznia z inspektorem i szkołę czasowo zamknął — drugi rok idzie a o otwarciu ani słychać.

Miasta prowincyonalne wzorując się na stolicy wzywają ciągle renomowanych ogrodników do urządzania parków. Kwiaciarstwo zasypuje miasto bukietami, dwadzieściakilka eleganckich sklepów z kwiatami doskonale się utrzymuje. Jarzyny na naszych targach wyróżniają się obfitością odmian, wykwintnym smakiem i względną taniością. Jeżeli jeszcze świeżo zawiązana na znaczną skalę spółka owocarska dopnie zamierzonego celu, to śmiało twierdzić będzie można, iż żadna gałęź produkcyi rolnej nie zrobiła tak znacznego kroku naprzód, jak ogrodnictwo.

Organ Towarzystwa, dwutygodnik p. t. *Ogrodnik Polski*, zdaniem specyalistów, stoi na wysokości swego zadania, a co dziwniejsze na pismo fachowe, przynosi wcale niezłe zyski.

Ministerya nasze nie spieszą się nigdy z wydawaniem sprawozdań, dopiero w tym miesiącu ogłoszono sprawozdanie statystyczne o stanie szkół w państwie za rok 1886. Zakładów naukowych wyższych i niższych było w całem państwie 41.492, z tego wypada na Rosyę europejską 35.049, na Królestwo Polskie 3.757. — Uczniów wszystkich 2.480.934, w Królestwie ogólna liczba uczniów 222.439. — Procentowo do ludności przedstawia się stosunek uczniów w Rosyi 2·7 prc., w Królestwie 2·8 prc.

Ciekawym będzie wynik nadchodzących wyborów do sądów gminnych. Inteligencya wiejska powinnaby stanowczo przeciwdziałać licznej rzeszy Żołzikiewiczów. Czy jej się to uda, zobaczymy. Do wyborów, prócz szlachty, przystępuje 700.000 włościan właścicieli gruntowych w 950 gminach.

Łódź zyska szkołę realną rządową, potrzebny fundusz 100.000 rs. ofiarowała pani Szajbler.

Na kolei Warszawsko-Wiedeńskiej kazano wszystkie polskie napisy pozrzucać. Zaciekłość Hurki nie pozwala na taką niezbędną dogodność, jak łatwe oryentowanie się na stacyach w podróży. W ciągu trzech tygodni nie będzie można na całej linii zobaczyć ani jednej polskiej litery. Tryumf bałkańskiego bohatera wielki, zaprawdę!

***Lwów**, 24 kwietnia.*

(*yz*) Wychodzący we Lwowie dwutygodnik pod tytułem ***Wiadomości katolickie***, dał w ostatnim numerze wyraz swego złego humoru przeciw „dziennikom krajowym“ za to, że odważyły się „zasmarować za wiele papieru“ o układach Rosyi z Watykanem. Po zwykłej piosnce o znieważaniu papieża przez dzienniki, mniemają ***Wiadom. kościelne***, że redaktorowie pism niezależnych nagle stali się protektorami i rycerzami sprawy Bożej, że jak to już jeden z organów pseudokonserwatywnych wygłosił, nalepiej tem służą Rosyi i że knut i stryczek Murawiewa tyle nam (komu? przyp. korespondenta) nie szkodził, jak szerzenie nieufności do Watykanu i t. p. Dalej następuje w kilku wierszach kilka niekonsekwencyi, jak naprzykład: „Brak tam (w Rzymie) oficyalnych informacyi — co niezmiernie utrudnia układy. Rosya bowiem oddzieliła sie od reszty świata katolickiego murem chińskim, ale śmiemy twierdzić, iż lepiej znają w Rzymie zamiary caratu względem nas, niż nasi pismaccy kandydaci na posady członków sekretaryatów rzymskich“.

Otóż i brak informacyi i lepiej mimo to znają zamiary caratu, niż publicyści, utrzymujący stosunki z krajem i śledzący bacznie, dzień w dzień, niemal co godziny, jakie prądy objawiają się w społeczeństwie rosyjskiem. Ktokolwiek zna system rządów absolutnych w Rosyi, ten łatwiej oceni z prasy pod cenzurą, jaki wiatr wieje i jakie są życzenia w sferach rządowych, niż z niezależnej prasy innych krajów. Postaramy się to udowodnić na podstawie nie domysłów, ale faktów najświeższych, w sprawie rokowań z Rzymem.

Zniewoleni wszakże jesteśmy pierwej wrócić jeszcze do zarzutów ***Wiadom. kośc.*** Jeżeli prasa polska odezwała się z naciskiem o rokowaniach Watykanu z Rosyą, jeżeli wyraziła bardzo usprawiedliwione obawy, to nie dlatego, ażeby miała chęć lub pretensyę wyrokować o sprawach ściśle religijnych. Sprawa tych rokowań ma obok religijnego, także wybitnie narodowy i polityczny charakter. A jeżeli wyrażono życzenie, ażeby tym razem religia stała się tarczą i obroną przeciw zamachom na narodowość, to nic dziwnego, bo naród, który przez tyle wieków był tarczą dla katolicyzmu, który dawał pole do prozelityzmu katolickiego na wschód i materyalną potęgą go osłaniał, często z poświęceniem własnych żywotnych interesów, a nawet z narażeniem bytu politycznego, naród ten ma prawo do wzmiankowanej opieki. Tyle tylko mogły i powinny były sfery klerykalne wyczytać z dzienników krajowych. Tytuł zaś protektorów i rycerzy sprawy Bożej, możemy przyjąć śmiało i ten się nam należy — my bowiem jako ludzie świeccy, musimy widzieć „sprawę Bożą“ nie tylko w rzeczach kościoła, ale i w sprawie naszego narodu. Tak jest, sprawą Bożą jest sprawa naszej uciśnionej i wytępianej narodowości i sprawa przyszłego wyzwolenia. Zapytać się więc godzi: gdzie to przyczyna zgorszenia? Chyba w tem, że naród nie chce wyrzec się duszy swojej, swojego języka. Zapewniano, że o tem nie ma mowy w rokowaniach — ale rokowania te otaczano mgłą zupełnej tajemnicy.

Kto jednak, jakeśmy nadmienili, zna taktykę rządu rosyjskiego, dochodzi i do tajemnic. Cenzura odbiera wskazówki, co dziennikom pisać wolno, kiedy wolno i w jakich granicach. Barometr to nieomylny. W pierwszej chwili rokowań dzienniki rosyjskie stoczyły walną polemikę, potem nagle zamilkły. Trwało to do 15 b. m. Od tego dnia wszystkie ważniejsze organa prasy petersburskiej i moskiewskiej odezwały się znowu, jakby na dane hasło. I wydano je z pewnością. Mowa tam o rokowaniach z Watykanem, a mowa o tyle półurzędowa, że można na pewne twierdzić, iż agenci rosyjscy otrzymali polecenie traktować jako o rzeczy najważniejszej, o wprowadzeniu języka rosyjskiego do nabożeństwa w kościele katolickim. — Znany już instygator p. Władymirow uderzył równocześnie w ***Litowskich eparchialnych Wiedomostiach*** i w ***Russkim Kuryerze*** na p. Kojałowicza, jako na rzekomego przeciwnika wprowadzania języka rosyjskiego. Mówi on na podstawie pewnej, gdy pisze:

„Agitacya p. Kojałowicza jest zgubną, szczególniej w tej chwili, gdy o wprowadzeniu języka rosyjskiego do kościołów zachodniej Rosyi toczą się stanowcze rokowania naszego rządu z Watykanem. Złe to (agitacya przeciwna) wielkie, bo urzeczywistnienie tego planu ma żywotną doniosłość dla państwa rosyjskiego“.

Zabrały też głos i *Nowoje Wremia* z dnia 3 starego stylu a 15 nowego b. m. Dziennik ten odzywa się tak, jak się odzywać będzie pełnomocnik Rosyi w Watykanie, a mianowicie:

„Jeżeli papieżowi idzie rzeczywiście o dobro jego w Rosyi w charakterze społeczności katolickiej, a z pominięciem mrzonek „polskej sprawy“, to musi zniweczyć aureolę języka polskiego i pozwolić na język rosyjski w nabożeństwie dodatkowem w kościołach katolickich, ponieważ język rosyjski jest naszym państwowym językiem. Przecież i Słowianie, znajdujący się pod jarzmem (!) katolickiej Austryi, marzą tylko o słowiańskim języku w kościele“.

Jasne to dosyć. *Nowoje Wremia* zgadza się z tą hierarchią, która bez względu na narodowość chce jedynie charakteru społeczności katolickiej. Któż w takim razie, w dzisiejszych warunkach, broni lepiej „sprawy Bożej“, czy wolnomyślne dziennikarstwo, czy ci, którzy podnoszą krzyki oburzenia? Oburzać się można, ale i nie wiedzieć o tem, że pełnomocnicy rządu rosyjskiego przedstawiają język polski w Rzymie za tak zbliżony do rosyjskiego, że tylko antagonizm sekciarski Polaków nie pozwala im przyjąć rosyjskiego. Jest to fakt, o którym dowiadujemy się równie z dzienników rosyjskich.

Nie chcemy dowodzić, iż cios spadnie niewątpliwie, ale że zabiegi i intrygi ze strony rosyjskiej są niezmierne i że prawdą jest twierdzenie o rokowaniach o język, choćby tysiąc razy zaprzeczano. To zaś, co się stało w Poznańskiem — gdzie zgoda Watykanu z rządem pruskim dokonaną została ze szkodą „sprawy Bożej“ — bo ze szkodą narodowości i języka polskiego — aż nazbyt uzasadnia obawę, żeby owe intrygi nie odniosły skutku.

Powołanie rezerwistów do służby.

Komisya wojskowa austryackiej Izby poselskiej przyjęła w całości znany rządowy projekt ustawy o powoływaniu rezerwistów do czwartego roku służby czynnej. Sprawozdanie komisyi (referent Mattusz) opiewa jak następuje:

„Od dłuższego już czasu podnoszą się ze strony wojskowej skargi na niski stan normalny najniższych taktycznych jednostek, — co nie małe czyni trudności w odpowiedniem planowi wykształceniu pojedynczych i złożonych wojskowych ciał. Względy finansowe, tudzież obawa przed zbyt wielkiem rozciągnięciem obowiązku służby nie dozwalają zaradzić temu w pełnej mierze. — Ale wadliwy stan rzeczy znacznie się zwiększa przez to, że wojska rozłożone w krajach okupowanych i w okręgu Limu, muszą odpowiednio do danych warunków, być utrzymywane na wyższej stopie, a w tym celu, i żeby nie podnosić ogólnego stanu pokojowego armii, inne wojska monarchii muszą część swych żołnierzy oddawać, a przeto są utrzymywane poniżej normalnego stanu pokojowego.

„Niedaleka jednak przeszłość dowodzi, że także i wśród pokoju mogą zajść takie okoliczności, które w poszczególnych krajach koniecznem

czynią pewne wzmocnienie załóg, do czego jednak nasza organizacya wojskowa nie daje środków, mobilizacya bowiem, choćby częściowa tylko, może być tylko w razie wojny zarządzona. Środków tych dostarczy przedłożony projekt ustawy przez to, że rezerwiści z najmłodszego roku poborczego, tudzież rezerwiści najmłodszych trzech lat rezerwy uzupełniającej, mogą być powołani do czynnej służby.

„Przez to zaprowadzi się i u nas postanowienie, które jest już w niemieckiej organizacyi wojskowej, iż rezerwa może być w czasie pokoju pociągniętą do „koniecznych wzmocnień." Nazywa się ono wyraźnie „wyjątkowem" i ma wejść w życie tylko wtedy, gdy „nadzwyczajne okoliczności tego wymagają, w miarę i na czas trwania koniecznej potrzeby."

„Już z tej stylizacyi widoczne, że nie idzie tu wcale — jak tu i owdzie przypuszczano — o przedłużenie trzechletniego obowiązku służby do czterech lat. Nie można zaprzeczyć, że przez to nowe postanowienie znacznej części obowiązanych do służby wojskowej nakłada się nie mały nowy ciężar. O ile idzie o trzy najmłodsze lata rezerwy uzupełniającej, nie można zapominać, iż odnosi się to zdolnych do broni i obowiązanych do służby ludzi, którzy mimo zasady powszechnej służby wojskowej tylko dla tego nie zostali powołani do czynnej służby, ponieważ ścisła granica, ustawą o kontyngencie rekrutów nakreślona i przypadek losu sprawia, iż doznają oni nieuzasadnionego korzystniejszego traktowania. Projekt bynajmniej nie doprowadzi do zrównania tej kategoryi rezerwistów z tymi, co są obowiązani do służby czynnej — ale określa jedynie możność powołania ich do wyjątkowej i czasowej służby w trzech pierwszych latach.

„Nie można zapominać, że i od tego wyjątkowego powołania zostają wyjęci rezerwiści, którzy skutkiem ulg w ustawie przewidzianych do rezerwy dodatkowej zostali powołani. Niewątpliwie gorzej ci są dotknięci, którzy już trzechletniemu obowiązkowi czynnej służby uczynili zadość, i jako rezerwiści pierwszego roku zostają powołani do wyjątkowej czynnej służby. Postanowienie to wynikło z powodów wojskowych, zwłaszcza zaś z uwagi, że do rzeczywistego osiągnięcia celu zamierzonego tą ustawą, nie wystarczą liczebnie nie bardzo silne trzy klasy rezerwy uzupełniającej, że zatem trzeba sięgnąć do liczniejszego roku rezerwy.

„Pewnym ekwiwalentem tego ciężaru jest postanowienie § 2 projektu, iż rezerwiści pierwszego roku, jeżeli służba czynna miałaby trwać najmniej przez dwa miesiące, mają być następnie uwolnieni od wszelkich dalszych ćwiczeń wojskowych, do których są w myśl § 36 ustawy wojskowej obowiązani, a które przez trzy razy trwać mają najdłużej po 4 tygodnie. Ustęp § 36, który każde powołanie do czynnej służby uważa jako ćwiczenie, ma być przez to zastosowany w sposób dla tych rezerwistów korzystniejszy.

„Komisya wojskowa jednak ze względów słuszności dała § 2 projektu o tyle odmienną stylizacyę, że i tym, którzy wprawdzie tylko do jednorazowej ale dłużej, niż 4-tygodnie trwającej służby mają być powołani, zalicza tę dłuższą służbę na drugie, ustawą nakazane ćwiczenie. Inny wniosek, przy § 3 uczyniony, ażeby moc obowiązującą ustawy, jako nadzwyczajnej, rozciągnąć tylko na pewien oznaczony czas, np. do 31 grudnia 1889 — został przez komisyę odrzucony — ponieważ przy pozostawieniu obecnej organizacyi wojskowej w razie pewnych nadzwyczajnych okoliczności musi i na przyszłość być zastrzeżona możność zastosowania zamierzonych wyjątkowych postanowień ustawy, i że przy każdej następnej zmianie ustawy wojskowej powinna pozostać nieprzesądzoną kwestya, czy i w jakim kierunku te nadzwyczajne postanowienia dałyby się zastąpić organicznemi urządzeniami w ramach ustawy.

„Komisya wojskowa wnosi, żeby Izba poselska uchwaliła projekt ustawy".

Komisya spirytusowa.

W dalszym toku narad komitet ściślejszy zajęty był d. 24 b. m. rozprawą nad §. 3 projektu rządowego. Ten paragraf mówi o kontyngencie.

P. Spens mówiąc o wielkiem znaczeniu tego paragrafu wykazywał, że proponowany przez rząd rozkład kontyngentu między Austryą a Węgrami jest niesłuszny, bo z jednej strony przypuszczalne obniżenie się konsumcyi o 15 prc. jest za małem, a z drugiej strony dowóz spirytusu węgierskiego do Austryi czyni ją zależną od Węgier. Dlatego należy zmienić cyfry kontyngentowe, a mianowicie wyznaczyć dla Austryi 959.458 hektl., dla Węgier 739.542 hektl.

Na to odrzekł szef sekcyjny p. Baumgartner, że w wyznaczeniu kontyngentu decydującym musi być rozmiar produkcyi. Zresztą Węgrzy nie dadzą się nakłonić do ofiary, jakiej od nich się żąda. Za przyjęciem rozmiaru produkcyi przy obliczeniu kontyngentu przemawia analogia ustawy o podatku od cukru.

P. Menger wykazuje również, że kontyngent obliczony niesprawiedliwie; gorzelnie w Galicyi i Bukowinie wyrobiły nie 80 prc. lecz rzeczywiście 120 prc. więcej po nad ilość opodatkowaną; dlatego kontyngent austryacki powinien być znacznie większy. Nierównomierny rozkład kontyngentu nazywa mowca sprzecznym z ustawą ugodową i żąda, aby rząd ułożył z Węgrami nowy projekt do ustawy o równomiernym rozkładzie kontyngentu.

P. minister skarbu dr. Dunajewski oświadczył na to, że dotąd nie mógł wyrobić sobie przekonania, jakoby oddzielne traktowanie kontyngentu w obu połowach monarchii było naruszeniem ustawy ugodowej. Rokowania z Węgrami o stosunek kontyngentowy były bardzo uciążliwe; wreszcie dodaje stanowczo, że w tym punkcie nie ma absolutnie nadziei powodzenia nowych układów.

P. Plener radzi ułożyć wspólny kontyngent dla całej monarchii, a umowę kontyngentową zawrzeć na trzy lata.

P. Rutowski wykazuje, że w obliczeniu i oznaczeniu kontyngentu austryacka połowa monarchii została pokrzywdzoną; nadto nie uwzględniono wcale gorzelni kociołkowych. Izba poselska ma obowiązek wprowadzić w ustawę poprawki. Dalej oświadcza się mowca przeciw wnioskowi p. Spensa, a proponuje zmniejszyć kontygent węgierski o 50.000 hektolitrów. Z wywodami p. Plenera wprawdzie się zgadza, jednak proponuje dla cyfry kontyngentowej wyznaczyć termin dziesięcioletni.

Z kolei przemawiali jeszcze: komisarz rządowy i poseł Styrcea, wreszcie przy głosowaniu wniosek p. Spensa został odrzucony pięcioma głosami przeciw trzem, a wniosek p. Rutowskiego (o zmniejszenie kontyngentu węgierskiego o 50.000 hektl.) przyjęty 7 głosami przeciw jednemu głosowi p. Meznika. Tak samo co do trwania umowy o kontyngencie do końca r. 1897 uchwalono wniosek p. Rutowskiego siedmiu głosami przeciw jednemu, a wnioski pp. Plenera i Mengera odrzucono pięciu głosami przeciw trzem.

Dalszy ciąg rozprawy odbył się wczoraj wieczór.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 24 kwietnia.

(††) Prezes gabinetu hr. Taaffe zakomunikował Izbie na dzisiejszem posiedzeniu pismo wielkiego ochmistrza dworu ks. Hohenlohe, zapraszające posłów na uroczystość odsłonięcia pomnika Maryi Teresy. Uroczystość ta w razie sprzyjającej pogody odbędzie się 13 maja br. o godz. 1 popołudniu

Izba przyjęła bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o zmianie ordynacyi wyborczej dla Rady państwa w kuryi większej posiadłości w Galicyi, mocą której wybory z wielkiej własności okręgu wyborczego Zaleszczyki, Borszczów, Husiatyn, Czortków odbywać się będą nie w Zaleszczykach, lecz w Czortkowie.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy tytule „wydatki na policyę państwa" dr. Kronawetter całym szeregiem przytoczonych faktów dowodzi, że konstytucyjnie poręczone prawa ludności austryackiej są frazesem pozbawionym treści, gdyż rzeczywisty stan rzeczy w państwie przypomina stosunki, jakie istnieją w państwach despotycznych. Ustawy wyjątkowe, które stały się systemem rządów austryackich, są znamieniem władzy absolutnej, dążącej do przytłumienia wszelkiej niezależnej opinii. Ustawa przeciw anarchistom właściwie zmierza ku temu, aby agitacyę socyalistyczną pozbawić wszelkiej podstawy legalnej. Pod osłoną ustaw wyjątkowych rodzi się samowola i bezprawia policyi. Tu mowca opowiada o następującem zdarzeniu: Pracujący w pewnej fabryce w Siegersdorf robotnik został aresztowany przez żandarmów wskutek podejrzenia o agitacyę socyalistyczną, skrępowano mu ręce kajdankami, tak że aż krew się pokazała, trzymano go na strażnicy przez kilka godzin, wreszcie odstawiono do Wiednia z kajdankami na rękach. Użycie kajdan w danym wypadku było nieprawnem i dla tego mowca interpeluje ministra obrony krajowej, czy żandarmerya posiada odnośny rozkaz, czy też w przytoczonem zdarzeniu przekroczyła swą władzę? Robotnik, o którym mowa, po trzechmiesięcznym areszcie został uwolniony, gdyż okazało się, że był niewinnym! Aresztowanie niewinnego robotnika tak fatalnie oddziałało na jego żonę, że porodziła dziecię nieżywe i sama wkrótce potem umarła, tak że gdy uwolniony robotnik powrócił, nie zastał już nikogo ze swej rodziny. Teraz zaś, kończy mowca swe opowiadanie — ośmielę się zapytać, a czuję się do tego zobowiązanym w interesie ludu i państwa — jakiem prawem maltretują tak ludzi niewinnych, wiążą ich i związanych odstawiają z miejsca na miejsce.

Mowca przytacza jeszcze wiele innych przykładów, które wyświetlają rozmaite nadużycia policyi austryackiej. Dowiadujemy się z rewelacyj mowcy, że policya austryacka pozostaje w jak najściślejszym związku z policyą niemiecką. Niejaki Karol Herman przyjechał z Magdeburga do Warnsdorfu, gdzie dał się poznać jako anarchista, wskutek czego aresztowano go, lecz na mocy telegraficznego rozporządzenia policyi magdeburskiej natychmiast go uwolniono. Dowiadujemy się dalej, w jaki sposób policya nasza werbuje swych szpiegów: spekuluje ona na nędzę tych, co od wielu lat mieszkają w Wiedniu ze swemi rodzinami, a przez ewentualność eksmisyi na mocy ustawy wyjątkowej są w całej swej egzystencyi zagrożeni. Policya pozostawia im do wyboru: stać się denuncyantami, lub też opuścić miasto wraz z żoną i dziećmi. Mowca przytacza przykład niejakiego Schrögera. Schröger był początkowo robotnikiem, a następnie stał się poufnikiem nadkomisarza policyi Frankla. Aby nie stracić posady tajnego agenta, zmuszony był denuncyować niewinnych lub też poduszczać ich do winy, ażeby potem chwytać takich improwizowanych przestępców. Schröger podmówił sam dwóch młodych ludzi do fałszowania pieniędzy i zadenuncyował ich; prócz tego oskarżył trzech zupełnie niewinnych ludzi, którzy wskutek tego przez siedm tygodni trzymani byli w więzieniu. W końcu zaś ten poufnik policyi sam został skazany za fałszowanie monet i oszczerstwo.

Mowca skarży się na częste i nieuzasadnione wydalania robotników, podejrzanych o agitacyę socyalistyczną, lub nawet niepodejrzanych, jeżeli tylko czemkolwiek ściągnęli na siebie niechęć p. komisarza policyi; potępia rząd za ograniczenie prawa stowarzyszeń i zgromadzeń robotników, użala się na konfiskatę dzienników, przeznaczonych dla klasy roboczej, i w dosadnych wyrażeniach piętnuje samowolę policyi. Gdyby przynajmniej, powiada mowca, środki te prowadziły do zamierzonego celu, — możnaby było pomyśleć sobie: brutalne to i okrutne, jednak zabezpiecza spokój wewnętrzny państwa. Ale czyż sądzicie, panowie, że postępowanie takie może sprowadzić spokój i zadowolenie wśród klasy roboczej? czy raczej nie rewolucyonizuje się w ten sposób ludności? czy nie przemienia się socyalistów w anarchistów? Czy postępowanie takie nie jest marnotrawstwem sił i władzy państwa gwoli egoistycznym interesom prywatnym? Uznajemy to za dogmat moralny, że wszyscy ludzie są sobie równi, a niepowstrzymany postęp cywilizacyi nieodbicie dąży do wprowadzenia tego dogmatu w życie — do równouprawnienia klas społecznych, do zgładzenia różnic rasowych. Czyż zdołamy na przekór dziejom cofnąć się do dawno minionych epok reakcyi? Byłoby to pogwałceniem już nie praw obywatelskich, ale samej natury ludzkiej. Dopokąd nierówności społeczne nie zostaną wyrównane, walka klas trwać będzie, pomimo ustaw wyjątkowych, pomimo środków policyjnych. Tak nędzną bronią, jakiej używa policya, nie można walczyć z ideą. W końcu mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do natychmiastowego zniesienia ustaw wyjątkowych, jako niebezpiecznych i demoralizujących.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel rządu prezydent policyi bar. Kraus, który w dwugodzinnej mowie pracował nad tem, aby osłabić wrażenie, jakie pozostało po mowie p. Kronawettera. Na podstawie aktów i faktów przytaczanych z własnej praktyki usiłuje on wykazać, iż władze policyjne postępują zawsze legalnie i poprawnie. Objaśnia on ze swego punktu widzenia sprawę Schrögera; rozwodzi się nad konfiskatą dzienników socyalistycznych; wreszcie stara się dowieść, iż ustawy wyjątkowe bywają oględnie zastosowywane, czego dowodem mała liczba wydalań.

Do tytułu „wydatki na policyę państwa" przemawiał jeszcze antisemita Türk, żaląc się na niewłaściwe postępowanie policyi, której interwencya nieraz więcej prowokuje i podnieca tłum, jak mowy agitatorów socyalistycznych.

Po przemowie p. Türka dyskusyę zamknięto, i tytuł „wydatki na policyę państwa" przyjęto 130 głosami przeciw 106. — Następny tytuł „koszta dziennika praw państwa" również przyjęto — prawie bez dyskusyi. Poczem obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

Dalszy ciąg rozprawy nad budżetem jutro dnia 25 b. m.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 kwietnia.

Ze sprawozdań z ostatnich posiedzeń Koła polskiego okazuje się że los wniosku ks. Liechtensteina był całkowicie w ręku Koła. Przypominamy, że kiedy poraz pierwszy sprawa ta była w Kole, wówczas postępowa mniejszość oświadczyła, iż tylko w takim razie mogłaby głosować za odesłaniem wniosku Liechtensteina do komisyi, gdyby imieniem Koła złożonem było równocześnie zastrzeżenie, iż głosowanie to nie znaczy zgody Koła na treść i dążność wniosku. Wszakże większość Koła uchwaliła bez zastrzeżeń głosować za odesłaniem wniosku do komisyi — skutkiem czego 17 posłów pisemnie oświadczyło, iż od głosowania w Izbie się uchylą. Tak stały rzeczy do wtorku. Kiedy jednak obliczenie głosów okazało, iż bez owych 17 głosów polskich wniosek upadnie, zażądał prezes Grocholski reasumcyi sprawy w Kole, w nadziei, iż zdoła wywrzeć nacisk taki, aby cofnięto pierwotną uchwałę, zgodzono się na zastrzeżenie i w ten sposób umożliwiono owej mniejszości głosowanie za odesłaniem wniosku do komisyi. Dzisiaj ma być zastrzeżenie uchwalone w Kole. Wszakże dzisiaj sytuacya o tyle jest zmieniona, że ponowne obrady w Kole w tym przedmiocie są już wręcz dla Koła kompromitujące, sprawa wniosku Liechtensteina bowiem została teraz związana ze sprawą wódczaną — i Koło polskie, w jakikolwiek sposób dopomagające do przyjęcia klerykalnego szkolnego wniosku ściąga na siebie podejrzenie, iż czyni to dla ratowania tych strzępków, jakie jeszcze pozostały z żądań Koła w sprawie wódczanej.

Czy pomimo prawdopodobnej pomocy ze strony Koła polskiego wniosek Liechtensteina nie upadnie? — obliczyć trudno. Zdaje się jednak, że jeszcze tam czegoś brak do większości, skoro zaniechano zamiaru przerwania rozprawy budżetowej i wprowadzenia owego wniosku na porządek dzienny. Komisya wykonawcza prawicy (siedmnastówka) postanowiła, pierwsze czytanie wniosku szkolnego wziąć na porządek dzienny dopiero po budżecie. Tak przynajmniej donosi zgodnie wczorajszy *Fremdenblatt*, tudzież korespondent wiedeński do *Nar. L.*

Mimo wiadomości o polepszeniu się zdrowia Fryderyka III, nie ulega wątpliwości, że chory nie wyzdrowieje nigdy zupełnie. W ostatnich dniach badano znowu pod mikroskopem plwociny i przekonano się, że lekarze, którzy oddawna nazywali tę chorobę rakiem, mieli zupełną słuszność. Cesarz znajduje się w położeniu człowieka skazanego na śmierć.

Chwilowe polepszenie jest w każdym razie znaczne, pozwoliło ono cesarzowi wstać z łóżka i przyjąć odwiedziny królowej angielskiej.

Podjazdowa wojna w prasie niemieckiej trwa ciągle. Pisma niezawisłe zarzucają dziennikom półurzędowym, że z umysłu wprowadziły w błąd publiczność, donosząc, iż królowa angielska przyjedzie o dwie godziny później, niż to w istocie miało nastąpić. Organa bismarkowskie dopuściły się tego niewinnego kłamstwa, ażeby zapobiedz zgromadzeniu się licznej publiczności podczas przyjazdu królowej. Ostentacyjne przyjęcie sprawiłoby niezawodnie radość cesarzowej Wiktoryi; ażeby jej dokuczyć, urządzono rzecz tak, iż nikt właściwie nie wiedział, o której godzinie jej matka przyjedzie.

Mackenzie zapowiada w liście otwartym, że wystąpił ze skargą przeciw redakcyom wszystkich pism, które wyrażały się w ubliżający i kłamliwy sposób o jego sposobie leczenia.

Zapowiadany manifest ks. Wiktora Napoleona nie ukazał się dotychczas — natomiast mamy przed sobą dokument polityczny, pochodzący z najbliższego otoczenia innego pretendenta. Dzienniki paryskie zamieściły przedwczoraj następujący komunikat: „Hr. Paryża powróciwszy do Anglii, przyjmował u siebie grono politycznych osobistości i rozmawiał z niemi o obecnem położeniu. Powiedział on przytem, co następuje:

„Położenie jest trudne; trzeba na nie patrzeć z zimną krwią, gdyż było ono nieuniknionem. Przepowiedziałem je w mej przeszłorocznej instrukcyi dla stronnictwa monarchicznego, a wypadki potwierdziły moje słowa. Spory wewnętrzne ubezwładniają rząd republikański. Rozrzutny i uciskający własnych obywateli jest on bezsilnym i pozbawionym zaufania za granicą. Radykalizm dostawszy się do władzy, zagraża krajowi ostateczną dezorganizacyą. Zdumiewające objawy, wśród jakich powszechne głosowanie zamanifestowało się w ostatnich dniach są głosem Francyi znużonej dotychczasowym systemem i pragnącej się od niego uwolnić. Chwila ta jest tylko naturalnem i logicznem następstwem oburzających moralność publiczną gwałtów, skandalów i nadużyć, jakich się dopuścił system parlamentarny, owładnięty przez samowładne stronnictwo. Nic nie jest więcej usprawiedliwionem, jak żądanie, ażeby rozwiązano Izbę, która straciła wszelkie poważanie i przedsięwzięto rewizyę konstytucyi, nie dozwalającej narodowi rozstrzygać o jego losach. Monarchiści nie czekali na wydane obecnie hasło i żądali już dawniej rewizyi. Żądanie to umieściłem w naszym programie. Przypominam to panom, ale obowiązkiem moim jest oświadczyć wam równocześnie, że ruch w tym kierunku nie wydałby owoców, a może nawet naraziłby Francyę na wielkie niebezpieczeństwa, gdyby uwierzono że wystarczy tu imię jednostki. Ażeby uzyskać rewizyę, muszą jej żądać wszyscy konserwatyści i to nie od zgromadzeń, na których stanowią mniejszość, ale od całego kraju, do którego na mocy ustawy wolno się odwołać.

„Francya pojmie w stanowczej chwili, że zbawienie jej jest tylko w rządzie monarchicznym, takim, jakim go określiłem i jaki będzie ostatecznym celem wytężenia wszystkich moich sił. Ten trwały rząd zapewni wszystkim bezpieczeństwo, nie naruszając jednak praw pracującej demokracyi, ani jej politycznych swobód; monarchia postawi rząd po nad stronnictwami i Izbami i zapewni Francyi porządek wewnątrz kraju, a pokój na zewnątrz. W owym dniu odwoła się monarchia, uznana przez wszystkich prawych obywateli, do poparcia całego narodu, ażeby przy pomocy bożej pracować nad podźwignięciem ojczyzny."

Generał Boulanger może jeszcze pożałować swej gotowości do pisywania listów. W ostatnich dniach dał on bardzo grzeczną odpowiedź znanemu ojcu Hyacyntowi; w odpowiedzi tej znajduje się następujący ciekawy ustęp:

„Rząd powinien być silny, nie za pomocą obawy, którą wywołuje, lecz zaufaniem mas. Lud wymaga tego, aby się nim zajmowano jak dzieckiem. Właściwem zachowaniem się wobec ludu wytwarza się reformy i postęp. Parlamentaryzm upada, ponieważ się z tem nie liczy. Nikt po nim płakać nie będzie."

Prezes gabinetu włoskiego Crispi przedłożył Izbie deputowanych zbiór dokumentów, odnoszących się do wyprawy afrykańskiej. Minister zapowiedział, że wydrukowanie tych dokumentów zajmie trzy do pięciu dni. Na wniosek Bonghiego, na który Crispi się zgodził, uchwaliła Izba że rozprawa nad interpelacyą w sprawie afrykańskiej odbędzie się trzy dni po rozdaniu tych druków deputowanym.

Wspominaliśmy już w ostatnich dniach, że obecne ministerstwo w Serbii chwieje się i bliskiem jest upadku.

To ministerstwo wyszło zpośród stronnictwa radykalnego mniej-więcej przed czterema miesiącami. Nowa skupczyna, wybrana już za tego ministerstwa, zebrawszy się przed miesiącem okazała, że w niej przygniatającą przewagę ma właśnie stronnictwo radykalne. Teraz rozchodziło się o to, czy ministerstwo ma dość wpływu i wprawy, aby należycie poprowadzić to stronnictwo, a stronnictwo czy ma dość żywiołów poważnych, zdolnych do zrozumienia sytuacyi i zadań wielkiego stronnictwa rządowego.

Między królem z jednej, a gabinetem i jego stronnictwem w skupczynie z drugiej strony przyszło do układu, na mocy którego gabinet podjął się przeprowadzić kilka ważnych ustaw. Ale w komisyach projekta uległy tak wielkim zmianom, iż punkt ciężkości w kierowaniu sprawami przeszedł z gabinetu do klubu radykalnego, który wcale nie odznacza się zdolnościami politycznemi, mogącemi oceniać położenie i wymagania państwowe Serbii.

I tak między innemi uchwalono w skupczynie na podstawie wniosków komisyjnych ustawę gminną, która uznaje za autonomiczne gminy polityczne nawet drobne osady, chociaż gminy dotychczasowe, nie równie większe, nie mogły podołać swoim obowiązkom z braku ludzi, jako-tako uzdolnionych do zarządu, zwłaszcza że zakres działania jest rozległy.

Dalej mimo bolesnego doświadczenia, jakie zebrano w wojnie tureckiej r. 1876 i bułgarskiej r. 1885, kiedy walczono przeważnie milicyą, przywrócono dawny system milicyi, przez co zmniejszono prawie o połowę liczbę wojska stałego, a milicyom dano znowu przewagę.

Minister skarbu znowu dla powiększenia dochodów przedłożył wniosek o znaczne podwyższenie podatku konsumcyjnego i opłaty od przewozu towarów na kolejach, przez co naraził się na protest ze strony Austro-Węgier i innych państw, które zarzucają, że te nowe podatki sprzeciwiają się traktatom handlowym.

Wreszcie pojawił się wniosek dziwaczny, który wkłada na urzędników i oficerów obowiązek przyjmowania kwitów udziałowych loteryjnej pożyczki serbskiej zamiast płacy w gotówce, co oczywiście oburza cały świat urzędniczy, a do podniesienia kredytu wcale się nie przyczyni.

Po takich antecedencyach i wśród takich okoliczności ma skupczyna przystąpić do narad nad budżetem z zamiarem zwolnienia ludności włościańskiej od wielu opłat i danin, a przeniesienia ich na klasę średnią.

Wobec takich stosunków nic dziwnego, że się odzywają głosy z twierdzeniem, że ani obecny gabinet, ani stronnictwo radykalne nie dorosły do trudnego zadania, jedno w rządzeniu i kierowaniu, drugie w ocenianiu położenia i uchwalaniu odpowiednich ustaw, że zatem musi wkrótce przyjść do stern inny gabinet, a skupczyna będzie rozwiązaną.

Kronika.

Kraków, 26 kwietnia.

Szpital na Zamku. Otrzymujemy następujące pismo: W ministerstwie wojny istnieje projekt, aby z powodu potrzeby budynku na szpital (obecny bowiem szczupły) urządzić dodatkowy szpital w tej części Zamku królewskiego, która przylega bezpośrednio do kościoła św. Wacława. Ze względu na tę okoliczność, że ta właśnie część Zamku jest drogą pozostałością przeszłości, dalej ze względu na to, że kraj już pewne koszta poniósł w celu restauracyi tej części Zamku, wreszcie ze względu, że wojskowość ma inne koszary, z których jedne może na dodatkowy szpital przemienić, mamy nadzieję, że obywatele miasta naszego, dołożą starań na właściwej drodze, aby ten projekt, dążący do kompletnej ruiny naszego Zamku nie przyszedł do skutku.

Nabożeństwa żałobne. Za spokój duszy zmarłej w Paryżu głośnej filantropki Julii z książąt Lubeckich hr. Pusłowskiej odprawionem z stanie jutro w piątek o godzinie 8 rano w kościele pp. Felicyanek na Smoleńsku nabożeństwo żałobne.

Za spokój duszy profesora Zygmunta Wróblewskiego odbędzie się staraniem kolegów zmarłego nabożeństwo w akademickim kościele św. Anny w sobotę o godzinie 10 rano.

Arcyksiążę Ludwik Wiktor w mundurze pułkownika 65 pułku piechoty, którego jest właścicielem, w towarzystwie swego adjutanta rotmistrza hr Hołoniewskiego, wczoraj przybył *incognito* do Krakowa, zwiedzał przez cały dzień pamiątki i zabytki miasta, a wieczór pociągiem kuryerskim odjechał z powrotem do Wiednia.

Namiestnik p. Zaleski wczoraj wieczór pociągiem pospiesznym przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Prezydent miasta dr. Szlachtowski wczoraj wieczór odjechał do Wiednia.

Sekcya szkolna wydelegowała komisyę do zbadania planów przez budownictwo przedłożonych celem zaproponowania możebnych oszczędności w zaprojektowanych budowlach. Komisya ukonstytuowała się wybierając radcę miejskiego p. dra Ludwika Wiszniewskiego przewodniczącym, a radcę miejskiego p. Chylińskiego referentem. Komisya badała dotychczasowe plany i budynki szkolne istniejące, niemniej szkołę ludową wystawioną przez siostry miłosierdzia przy ulicy Warszawskiej; — budynek ostatni odpowiadający wszelkim wymogom hygieny, szczególnie pod względem objętości sal, światła i powietrza może służyć za wzór pod względem praktycznej i taniej budowy.

Gmach ten zawierający 14 sal szkolnych oprócz drobniejszych gospodarczych, kosztował bez placu budowlanego tylko 51.000 złr., i wykonany został pod nadzorem budowniczego pana Jacka Matusińskiego.

Stypendya. Z fundacyi ś. p. Kaspra Zubowskiego nadał prezydent miasta 4 stypendya w rocznej kwocie 150 złr. Bolesławowi Riedmüllerowi, słuchaczowi II roku wydziału lekarskiego, Bolesławowi Sawiczewskiemu, uczniowi I klasy wyższej szkoły realnej w Krakowie, Wojciechowi Sądlowi, uczniowi IV klasy w VII szkole pospolitej na Kleparzu w Krakowie i Stanisławowi Niechciałowi, uczniowi 3 klasy w VIII szkole pospolitej na Piasku w Krakowie.

Z Rzymu powróciło wczoraj do Krakowa około 300 osób, które brały udział w pielgrzymce galicyjskiej.

Obywatelstwo austryackie otrzymał p. Edward Józef Wojnarowicz, dotychczas poddany rosyjski i wykonał dziś w prezydyum magistratu przysięgę, jako obywatel należący do gminy Kraków. Przy tej sposobności złożył p. Wojnarowicz dla ubogich miejscowych kwotę 10 złr.

Odezwa. Dnia 20 bm. po godz. 1 po południu wszczął się w miasteczku Żabnie pożar, który podsycany silnym wichrem wschodnio-południowym, w jednej chwili ogarnął całe prawie miasteczko i w perzynę je obrócił, tak że zaledwie jedyna ulica Dąbrowska ocalała. Kościół, plebania, dwór, budynek urzędu gminnego i przeszło 100 mieszkalnych, prócz budynków gospodarczych, uległy zupełnemu zniszczeniu, a dziś pozostał tylko las kominów i gruzy.

Pożar szerzył się z taką gwałtownością, znajdując obfity materyał w strzechach, domy pokrywających, że mieszkańcy z życiem zaledwo uchodzić mogli, a wszelkie mienie, żywność nawet pozostawić musieli na pastwę płomieni. Wynoszone rzeczy na rynek i ulice zajmowały się płomieniem, przyczem dwoje ludzi utraciło życie.

Mieszkańcy Żabna nietylko bez dachu, ale i bez odzieży i żywności pozostali. Wobec tak strasznej klęski i nędzy pomoc szerszej publiczności jest niezbędna, ażeby ochronić mieszkańców od chorób i śmierci głodowej.

Odzywamy się więc do serc litościwych i upraszamy o nadsełanie wszelkich datków, czy w naturze, czy w pieniądzach do komitetu ratunkowego na ręce przewodniczącego c. k. starosty Kieszkowskiego w Dąbrowie, a to z przyczyny, aby akcya ratunkowa nie chybiła celu i w ręce niepowołane się nie dostała.

Dąbrowa, dnia 24 kwietnia.

W imieniu komitetu

Kieszkowski, J. Męciński, Dr. Czyżewicz.

Zmarli. We Lwowie zmarła w 72 roku życia Julia Niezabitowska wdowa po pułkowniku wojsk polskich z 1831 roku.

W Pradze zmarł głośny hydropata profesor uniwersytetu dr. Jan Spott, liczył 75 lat.

Czeski podróżnik i badacz Afryki dr. Antoni Stecker zmarł w 33 roku życia w ubóstwie, oczekując na jakąkolwiek posadę.

Bochnia 25 kwietnia. (Koresp. *Nowej Reformy*). Wczoraj odbyło się w tutejszej Czytelni ludowej staraniem istniejącego przy tejże czytelni kółka teatralnego amatorskie przedstawienie, na którem odegrano Dobrzańskiego „Podejrzaną osobę" i Anczyca „Błażka opętanego". Całość wypadła nadspodziewanie dobrze. Z pań, które brały udział w przedstawieniu,

w pierwszej linii należy się uznanie p. N., która grała z rutyną i potrafiła uniknąć właściwego amatorom szarżowania. Dzielnie jej dopomagały pp. Ge. Gó. i H.

Na szczerą pochwałę zasługuje pan Jarzyna, dalej p. Natorski, wreszcie p. Rasiński, który odśpiewaniem okolicznościowych kupletów zyskał ogólny aplauz. Muzykę do „Błażka opętanego" napisał kapelmistrz tutejszy pan Langer, którego krakowianie pamiętają z pierwszego balu kostyumowego w kole literacko-artystycznem. Muzyka do „Błażka" osnuta na ludowych motywach, odznacza się oryginalnością i świeżością.

Pożar w lasach hr. Wodzickiego w Spasie, o którym doniosły dzienniki, okazał się mistyfikacyą. Zarząd dóbr spaskich donosi, że wiadomość o paleniu się 150 morgów lasów powstała stąd, iż na takimże obszarze wypalały się zeszłoroczne zręby pod kulturę lasową.

Z Warszawy. Uniwersytet warszawski wydelegował w celach naukowych za granicę profesorów Okolskiego, Bloka i Romaszkiewicza — Profesor języków starożytnych, p. Mierzyński, po wysłużeniu lat 30, reskryptem ministeryum oświaty uwolniony został od dotychczasowych obowiązków. Lektor języka niemieckiego, profesor Józef Przyborowski, po wysłużeniu 35-letnej emerytury, opuszcza swoje stanowisko w uniwersytecie. W ten sposób z nielicznego grona profesorów Polaków ubywa znów dwóch.

Z Wiednia piszą do nas: Na politechnice tutejszej drugi i ostatni egzamin państwowy złożyli między innemi Polacy: Stanisław Czarnowski, rodem z Chołdowca w Królestwie Polskiem i Bolesław Zaremba, również z Królestwa.

Ruch księgarski w Rosyi. *Istoriczeskij Wiestnik* podaje następujące obliczenie ruchu wydawniczego w Rosyi, bez W. Ks. Finlandzkiego. W ciągu roku 1887 wydano 7.366 dzieł w ogólnej liczbie 24,403.242 egzemplarzy. W języku rosyjskim wyszło 5.442 dzieł w 18,540.390 egzemplarzach, w innych językach 1.924 dzieł w 5,862.852 egzemplarzach. Najwięcej drukowano podręczników szkolnych, następnie książek informacyjnych, romansów i powieści, dzieł teologicznych, ludowych, lekarskich, historycznych, dziecinnych, wojskowych, literackich, gospodarskich, matematycznych, technologicznych, ekonomicznych, pedagogicznych, prawnych, geograficznych, politycznych i społecznych, przyrodniczych, rachunkowych filozoficznych i w końcu traktujących dzieje sztuk pięknych. Z powodu rocznicy zgonu Puszkina drukowano niezwykle wiele edycyi pism jego, mianowicie 163 wydań w 1,481.375 egzemplarzach. Następnie idą utwory Leona hr. Tołstoja w liczbie 677.000 egzemplarzy, Kryłowa 50.000, Gogola 40.000, Turgeniewa 16.000, Lermontowa 15.000, Grigorowicza i Gribojedowa po 10.000 egzemplarzy.

Obiady króla Renego. Członkowie najstarszych rodów francuskich, pochodzących z prowincyi, podległych w XV wieku panowaniu króla Renego, andegaweńczyka, skończonego średniowiecznego *chevalier'a* (hrabiego Prowancyi, księcia Lotaryngii i Andegawii, króla Sycylii i Aragonii), celem postawienia tamy uzurpującym sobie cudze tytuły i nazwiska, wprowadzili między sobą zwyczaj wydawania t. zw. obiadów „króla Renego". Tylko rody po za r. 1500 sięgające, tradycyami w obiadach tych mają prawo brać udział. Obiady „króla Renego" dla prowansalskich rodów istnieją już od lat 5 pod prezydencyą markiza de Farbin. Dnia 17 bm. odbył się w Paryżu pierwszy obiad rodów lotaryńskich, pod przewodnictwem hr. Renego de Nettancourt-Vaubecourt, a wkrótce i dla andegaweńskiej szlachty wprowadzone być mają podobnie ultra-arystokratyczne obiady.

Palenie zwłok w Anglii. „Kremacya" w Anglii czyni ciągłe, acz wolne postępy. Ostatniemi czasy pięciu znanych lordów, w liczbie których figurują książęta Bedford i Westminster wnieśli pewien fundusz na należące do brytyjskiego Towarzystwa palenia zwłok crematorium w Woking. Na posiedzeniu rady Towarzystwa, pod prezydencyą Henry Thompsona odbytem, skonstatowano szybki rozwój działalności instytucyi w ostatnich czasach. Gdy do grudnia r. z. odbyło się zaledwie 25 operacyj palenia zwłok, w ciągu ostatnich trzech miesięcy liczba „kremacyj" wyniosła 11.

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie krakowskiego klubu cyklistów odbędzie się w piątek dn. 27 bm. w lokalu p. Hawełki na I piętrze o godz. 8 wieczorem.

— Walne zgromadzenie oddziału krakowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina" odbędzie się dnia 29 bm. w niedzielę o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa „Zgoda" (dom cechu rzeźników).

Przeniesienia. Cesarz zezwolił na przeniesienie konsula generalnego w Ruszczuku, Karola Kwiatkowskiego do Amsterdamu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 28 kwietnia: Po raz pierwszy „Potępiona", komedya w 4 aktach przez S. Olę.

W niedzielę 29 kwietnia: Ostatnie popołudniowe przedstawienie „Gałganduch czyli Trójka hultajska", melodram czarodziejski ze śpiewami w 5 aktach Nestroya.

Wieczorem: po raz szósty, „Wesele Landszturmisty", komedya w 4 aktach zlokalizowana przez p. Jana Jakubowskiego.

We wtorek 1 maja: Trzeci występ panny Antoniny Junoszówny, „Państwo wackowie", komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Podręcznik austyackiego prawa wekslowego napisał dr. Józef Rettinger. Kraków nakładem księgarni J. K. Żupańskiego i K. J. Henmana 1882.

Pod tak sznmnym tytułem wydał autor tłomaczenie ustaw wekslowych, które uzupełnił porównawczem zestawieniem ustawy węgierskiej i bośniackiej, a w kilku miejscach ustaw zagranicznych i na wstępie podał tekst ustawodawstwa wekslowego polskiego po roku 1775. Oprócz tego autor zamieścił bardzo pobieżny szkic historyczny ustawodawstwa wekslowego i obiegu wekslowego, a w osnowie swej książki zamieścił uwagi własne zaczerpane przeważnie z orzeczeń najwyższego trybunału. Ten wstęp i te uwagi dały autorowi powód nazwania książki podręcznikiem. Na darmo jednak szukałby czytelnik w tej książce zwięzłego przedstawienia nauki o prawie wekslowem według dzisiejszego jej stanu. Najważniejsze kwestye traktowane są pobieżnie, a właściwie wcale nie są traktowane w tej książce, to też jako komentarz, ani nauce ani praktyce nie przyniesie ona żadnej korzyści. Język jest dość poprawny, a tłomaczenie wierne i gdyby autor książkę swoją, jako tłomaczenie ustaw wekslowych był wydał, książka jego zasługiwałaby na uznanie, którego jako podręcznik mieć nie może.

⁂ Profesor prawa rzymskiego w Warszawie, dr. Teodor Dydyński, rozpoczął druk obszerniej, krytycznej historyi prawa rzymskiego. Będzie to po dawnych pracach Franciszka Maciejowskiego pierwsza i jedyna historya tego prawa w języku polskim.

⁂ P. Adolf Ostrowski, jeden z najznakomitszych artystów sceny warszawskiej w bieżącym roku obchodzić będzie 30 rocznicę pracy swojej w zawodzie.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Bank kredytowy. Doroczne zgromadzenie akcyonaryuszów XV z rzędu, odbyło się we Lwowie dnia 21 b. m. pod przewodnictwem p. P. Grossa. Ze sprawozdania, które odczytał dyrektor p. Simon, pokazuje się, że wynik rachunkowy w roku zeszłym nie wiele się różni od roku 1886, a rezultat ten, wobec ciągle trwającego zaniepojenia i wobec opłakanych stosunków ekonomicznych, za zupełnie zadawalniający uznany być może.

Dział bankowy pozostaje ciągle na drodze rozwoju, co instytucya zawdzięcza głównie trwałości swych stosunków i wyborowej klienteli, do której najpoważniejsze firmy w kraju należą. Dążąc z zasady do jak największego uruchomienia swoich środków, postanowiła ona zmniejszyć kredyty hipotecznie zabezpieczone, których płynność, mimo absolutnego bezpieczeństwa, mogłaby czasami przedstawiać pewne trudności; wskutek tego stan tych kredytów zmniejszył się w roku zeszłym o kwotę 342.294 złr. Udział Banku w konwersyi listów 5-procentowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½ i 4-procentowe, podjętej wspólnie z konsorcyum wiedeńskiem i Towarzystwem wzajemnego kredytu w Krakowie, dopiero w marcu b. r. został zrealizowany. Fundusze, w interesie tym zaangażowane, przyniosły ledwie zwyczajne oprocentowanie, co przypisać należy szybkiemu obniżeniu się kursu 4½-procentowych listów zastawnych, spowodowanemu obawami konfliktu politycznego.

W przedsiębiorstwie borysławskiem na polu konsolidacyi tegoż, poczyniła instytucya w roku zeszłym znaczne postępy; wszystkie zapasy surowego produktu zostały sprzedane, i jeżeli co pozostawia do życzenia, to jedynie trwające ciągle nienaturalne obniżenie ceny produktu, co jednakże nie narusza zupełnie poważnego oprocentowania w tem przedsiębiorstwie zaangażowanego udziału.

Ostateczny wynik rachunkowy za r. 1887 przedstawia zysk w kwocie 103.775 złr., umożliwiający wypłacenie o 2 złr. wyższej dywidendy, niż w r. 1886. Położenie jednak polityczne, nakazujące przezorność, powoduje Zarząd zaproponować wypłatę dywidendy w tej samej wysokości, co w r. 1886 i przeniesienie nierozdzielonego zysku, który wzrośnie do kwoty 21.312 złr., na rachunek strat i zysków r. 1888.

Fundusz rezerwowy zwyczajny dosięgnie, po dodotacyi tegorocznej, kwoty 108.068 złr.

Sprawozdanie powyższe przyjęło zgromadzenie do wiadomości i na wniosek wydziału rewizyjnego, przedstawiony przez p. Koczyndyka, udzieliło zarządowi absolutoryum.

Dyrektor dr. Marchwicki przedłożył wnioski co do podziału czystego zysku, wynoszącego — jak wyżej — 103.775 złr., z których przedewszystkiem wydzielić należy 5 prct. od kapitału, to jest, po 10 złr. od 5.000 akcyj, 50.000 złr. Kwota ta w myśl uchwały Rady zawiadowczej wypłacona już została akcyonaryuszom za kupon styczniowy rb. Do podziału pozostaje więc 53.775 złr. Odtrąciwszy przeniesienie zysku z r. 1886 w 9.263 złr., pozostaje do dalszego rozdziału 44.512 złr. Co do użycia tej sumy przedłożyła Rada nadzorcza następujące wnioski: 10 prct. przekazać na dotacyę funduszu rezerwowego 4.451 złr.; z pozostałych 40.061 złr. wypłacić 10 prct. tantyemy dla Rady zawiadowczej: 4.006 złr.; 5 prct. tantyemy dla Rady wykonawczej: 2.003 złr., 5 prct. tantyemy dla urzędników: 2.003 złr., razem 8.012 złr., a z pozostałych złr. 32.048, z doliczeniem zysku przeniesionego z roku 1886 w kwocie 9.263 złr., czyli łącznie 41.312 złr. przeznaczyć jako superdywidendę po 4 złr. od 5.000 akcyj, 20.000 złr., zaś pozostałe 21.312 złr. przenieść na rachunek zysku z r. 1888.

Wnioski powyższe przyjęło zgromadzenie bez dyskusyi. Uchwalona superdywidenda po 4 złr., łącznie z wypłaconemi w styczniu 10 złr., przedstawia roczny dochód od akcyi Banku po 14 złr., czyli po 7 od sta.

Do Rady zawiadowczej wybrano ponownie pp. Edw. Simona i Józefa Prus Jabłonowskiego, a w miejscu ś. p. A. Dąbczańskiego zatwierdziło zgromadzenie dokonany przez Radę zawiadowczą wybór Mieczysława hr. Dunina Borkowskiego.

Zebranie ogólne Towarzystwa rolniczego. Dnia 29 i następnych maja, o godzinie 11 z rana odbędzie się w Krakowie, w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zebranie ogólne członków komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego oraz delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych, po nabożeństwie, które w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej rozpocznie się o godzinie 10.

St. Homolacz wice-prezes. *St. Lewiecki* sekretarz.

Losowanie obligacyj indemnizacyjnych. Dnia 30 kwietnia 1888 odbędzie się o godz. 9 przed południem losowanie obligacyj funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego w lokalu namiestnictwa, jako dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych.

Wylosowane zostaną obligacye indemnizacyjne:

A) Funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego:

2 oblig. z kuponami po	50 złr.	100 złr.
27 " " "	100 "	2700 "
5 " " "	500 "	2500 "
20 " " "	1000 "	20000 "
1 " " "	5000 "	5000 "
1 " " "	10000 "	10000 "
i oblig. lit. A. nominalnej wartości		17700 "
	razem	58000 złr.

B) Funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej:

46 oblig. z kuponami po	50 złr.	2300 złr.
332 " " "	100 "	33200 "
76 " " "	500 "	38000 "
186 " " "	1000 "	186000 "
10 " " "	5000 "	50000 "
8 " " "	10000 "	80000 "
i oblig. lit. A. nominalnej wartości		188500 "
	razem	578000 złr.

C) Funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej:

54 oblig. z kuponami po	50 złr.	2700 złr.
502 " " "	100 "	50200 "
131 " " "	500 "	65500 "
409 " " "	1000 "	409000 "
15 " " "	5000 "	75000 "
14 " " "	10000 "	140000 "
i oblig. lit. A. nominalnej wartości		319600 "
	razem	1,062000 złr.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 24 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·47	7·83
Żyto	5·35	5·60
Jęczmień	5·25	6·—
Owies	—·—	5·25
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	15·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·70	1·80
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·40
Jaja (za kopę)	—·95	1·—
Masło (za garniec)	3·50	4·10
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	49·—
Okowita " 80 " "	—·—	45·—
Wyka	6·—	6·25
Koniczyna do siewu za 100 kilogr.		
" biała	20·—	30·—
" czerwona	30·—	38·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·—

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 24 kwietnia. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 8144 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 5647 sztuk, z Węgier 2497 sztuk.

Targ był bardzo mdły.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 50 do 51 ct., wyjątkowo po 51 ct., za towar średni po 47 do 49 ct., za lekki po 44 do 46 ct., za prosiaki po 26 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 26 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735,1 mm	734,1 mm	733,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°6	11+°,4	+9°6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	W 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	75%	96%	89%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10 deszcz	10 deszcz

Uwagi: Deszcz z przerwami przy dość silnym wietrze.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 26 kwietnia. Komisya do podatku wódczanego przyjęła §§. 4 i 5 projektu według wniosku rządowego, §. 6 z poprawką Mengera, według której spirytus nie tylko do przemysłowych ale i do naukowych celów używany, ma być wolny od podatku.

Wiedeń, 26 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej prezes udziela p. Wiederspergowi spóźnionej nagany za to, że tenże podczas rozprawy nad pozycyą o kosztach druku pism kongresu higienicznego, użył wyrazów ubliżających przeciw profesorom wiedeńskiego fakultetu lekarskiego.

Prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiadając na interpelacyę p. Lazansky'ego co do stosunków robotniczych w Ossegu oświadcza, że twierdzenia interpelacyi są po większej części mylne, że mianowicie rozdzielanie chleba, czemu rzekomo przeszkadzano, przecież naprawdę się odbywało. Położenie robotników nie było bynajmniej rozpaczliwem; zdarzały się tylko sporadyczne wypadki nędzy, ale środki miejscowe wystarczyły do złagodzenia.

Wniosek p. Vojnovica, dążący do złagodzenia nędzy w gminie Grabali pod Kotarem, przekazano komisyi budżetowej.

Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad budżetem.

Berlin, 26 kwietnia. Stan zdrowia cesarza wczoraj wieczór zadawalniający. Apetyt dobry. Gorączka mniejsza.

Berlin, 26 kwietnia. Według biuletynu dzisiejszego o godz. 9 rano cesarz spał w nocy dobrze, gorączka bardzo mała; stan ogólny zaczyna się wzmacniać.

Berlin, 26 kwietnia. Cesarzowa Augusta odwiedziła wczoraj po południu królowę angielską. Następnie udała się królowa w towarzystwie cesarzowej Wiktoryi do pałacu ambasady angielskiej w Berlinie. Przed południem odwiedziła królowa cesarza Fryderyka; cesarzowa Wiktorya towarzyszyła matce.

Paryż, 26 kwietnia. Prezydent Carnot doznaje wszędzie w prodróży życzliwego przyjęcia. W Chateauroux powitanie było pełne zapału; — bardzo rzadko tylko odzywały się głosy: „niech żyje Boulanger!" — Na przemówienie mera w Lasouterraine odrzekł prezydent: Masz pan racyę, gdy wierzysz, że potrafię obronić rzeczpospolitą od wrogów tak wewnętrznych, jak zewnętrznych.

Limoges, 26 kwietnia. Prezydenta Carnota przyjmowano wczoraj w sposób bardzo uroczysty. Wszystkie władze, deputowani i senatorowie departamentu pojawili się na dworcu. Ogromny tłum ludu witał Carnota gorącemi okrzykami. Odbył się potem bankiet, na którym były znowu owacye dla Carnota i republiki.

Paryż, 26 kwietnia. Zaprzeczają tu pogłosce o wdrożonem zbliżeniu Boulangera do Clemenceau. Komitet wykonawczej ligi patryotycznej postanowił wziąć udział w ruchu, zmierzającym do rewizyi konstytucyi i wybrał komisyę do reorganizacyi ligi, pod przewodnictwem Derouleda.

Paryż, 26 kwietnia. Oprócz znanych trzynastu bulanżystów, przyjęło dalej jeszcze czterech zwolenników zaproszenie Boulangera na ucztę w piątek. Z zaproszonych odmówiło sześciu, między tymi Andrieux. — Posłowie z departamentu Nadsekwańskiego, należący do partyi Boulangera, mianowicie Laisant i Michelin zaproponowali posłom antibulanżystowskim tegoż departamentu, aby poskładali mandaty, aby naród rozstrzygnął między obu kierunkami.

Londyn, 26 kwietnia. Izba gmin odrzuciła 282 głosami przeciw 195 w drugiem czytaniu bill o miejscowym zarządzie Irlandyi. Rząd występował przeciw temu billowi.

Ateny, 26 kwietnia. (Doniesienie *Ag. Havasa*) Stosunki między Grecyą i Turcyą naprężyły się znacznie. Rząd grecki zaniechał zamiaru wysłania osobnego posła do Konstantynopola dla wręczenia sułtanowi wielkiej wstęgi orderu Zbawiciela. Natomiast zakomunikowano W. Porcie uwagi o prześladowaniu żywiołu greckiego w Turcyi. — W. Porta, ulegając podszeptom zamieszkałych w Macedonii Słowian, oburzoną jest na Greków, których podejrzywa o chęć wywołania przewrotu w tej prowincyi, pomimo iż polityka grecka ma tylko na celu utrzymanie w Macedonii dzisiejszego stanu. Rząd grecki zapewnił o tem także w. wezyra; zapewnienie to nie odniosło jednak żadnego skutku.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 kwietnia 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	79	10
Zjednoczony dług w srebrze	80	45
Austryacka renta złota	110	25
5% austryacka renta (marcowa)	93	85
Akcye banku austro-węgierskiego	867	—
Akcye kredytowe	274	40
Londyn	126	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Dukaty austryackie	5	96
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	25

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 26/4. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	104 50	105 50
Marki niemieckie za 100 mar.	62 10	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. " " 100	88 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 50	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	92 —	93 50
4% " " " " II Em.	87 50	89 —
4½% " " " "	93	94 —
5% " " " "	99 50	100 50
5% " " " " z prem. 10%	99 50	100 50
5% " " " " zwr. za 40 lat	96 25	97 50
5% " Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 —
4% " likwidac. " " " 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 25/4. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	278 —	283
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 70	10[illegible] 75
4½% " " " " " 100	93 —	94
4% " " " " okr. 56 " 100	— —	88 —
4½% Listy zast. Banku kraj. " " 100	91 50	92 75
4% Listy zast. Banku hipot. gal. " " 100	96 40	97 75
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	101 50	102 75
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	88 50	89 75
4% Oblig. komun. Banku kraj. " " 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 25/4. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 50	100 95
4% Listy likwidacyjne " " 100	90 —	90 40
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	99 50	100 —
5% " " " II " " 100	98 70	99 —
5% " " " III " " 100	98 10	98 40
5% " " " IV " " 100	93 —	93 30

Wiedeń, dnia 25/4.
Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 95	79 15
5% " " srebrna " " " 100	80 40	80 60
4% " " złota " " " 100	110 25	110 45
5% " " papier. nowa " " 100	93 65	93 8[illegible]
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	13[illegible] 50
5% " " 1860 " 500 " " " 100	133 50	134 —
5% " " 1860 " 100 " " " 100	138 50	139 —
" " 1864 bez % całe " " 100	166 —	166 50
" " 1864 bez % pół " " 100	166 —	166 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 40	97 60
5% " papierowa " " " 100	86 15	86 3[illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 75	11[illegible] 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " " 100	122 10	122 60
" " " " 50 " " " 100	122 —	122 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " " 100	124 —	124 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 90	102 10
5% " " " 10% " Bukow. " 100 " "	101	101 50
5% " " " 7% " Siedm. " 100 " "	103 60	104 10
5% " " " 7% " Węgier. " 100 " "	105 —	105 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 75	118 50
[illegible] z 1878 " " 1	105 —	106 —
[illegible] pr. po 100 fran. " " 1	24 —	34 15
0% Losy tureckie pr. 400 " " 1	19 40	19 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 50	92 20
5% " obl. komun. " " 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. " " 100	100 25	100 75
5% " " " 40-letnie " " 100	96 50	97 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. " " 100	100 70	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. " " 100	102 25	102 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 " 100	87 90	— —
4½% " " " " " " 100	93 40	93 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare " " 100	99 90	100 20
4½% Banku austro-węgiersk. " " 100	101 —	101 40
4% " " " " " 100	100 10	100 60
4% Banku hip. węg. z premią " " 100	104 —	104 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 75	98 25
5% Ferdynanda północ. na 300 " " 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 " " 100	98 60	99 20
5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100	100 75	101 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% " 100	[illegible]9 70	80 30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100	88 —	88 50
4% Rudolfa w złocie " 200 " " 100	124 70	125 20
5% Siedmiogrodzkie " 200 " " 100	97 60	98 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 40	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 25	97 50
5% Nordosty " 300 " " 100	96 50	97 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 65
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 —	182 —
Klary " 40 " m. k.	54 —	50 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a.	117 50	118 50
Krakowskie " 20 " w. a.	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) " 40 " w. a.	57 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a.	17 35	17 6[illegible]
" " węgier. " 5 " w. a.	11 30	11 60
Rudolfa " 10 " w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie " 20 " w. a.	— —	35 —
4½% Tryesteńskie " 100 " m. k.	137 50	139 —
4% " " 50 " w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	104 —	104 25
5·—	Bankverein Wiener " 100 "	88 50	89 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. " 160 "	273 60	273 80
18·—	Kreditbank węg. allgem. " 200 "	274 50	275 —
30·—	Laenderbank " 200 "	208 25	208 50
39·80	Austro-węgierskie " 600 "	870 —	872 —
12·—	Unionbank " 100 "	195 —	190 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny " 200 "	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	174 75	175 25
117·[illegible]	Ferdynanda Północn. " 1050 "	2495 —	2498 —
7·35	Karola Ludwika " 210 "	197 —	197 50
18·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy " 200 "	218 50	219 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie " 200 "	140 50	14[illegible] 50
9·50	Rudolfa " 200 "	183 75	184 —
9·94	Siedmiogrodzkie " 200 "	172 50	173 —
27 fr.	Staatseisenbahn " 200 "	223 25	223 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) " 200 "	76 25	76 75
16·87	Żegluga na Dunaju " 500 "	358 —	360 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki " "	10 03	10 05
20-to Markówki " "	12 44	12 46
Pół-Imperyały ros. pełne ważne " "	10 35	10 37
Funty szterlingi " "	12 65	12 70
Banknoty włoskie " "	49 65	49 70
Ruble papierowe na 100 sztuk	105 25	105 75

L. 94 praes.
Obwieszczenie.

Wykonywanie czynności sekwestratorskich, jakiemi się zajmował p. **Andrzej Korbel,** sekwestrator miejski, zostało innemu sekwestratorowi przekazane.

Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do p. Andrzeja Korbla z tytułu jego urzędowania, jako sekwestratora w czasie od lipca 1881 do końca grudnia 1886 miały, zgłosiły się do p. **Naczelnika Wydziału II Magistratu** w przeciągu **trzech miesięcy,** licząc od dnia **15 marca do 15 czerwca b. r.,** po bezskutecznym bowiem upływie tego terminu, kaucya służbowa p. Andrzeja Korbla na zaspokojenie zgłoszonych i udowodnionych pretensyj użytą, a zgłaszające się osoby po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę sądową odesłane zostaną. 425 2 2

Kraków, d. 5 marca 1888 roku.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.